

Dostałem, co chciałem

Bogdan Sobieszek: Kim był dla ciebie Zdzisław Szostak, zanim zająłeś się realizacją filmu o nim?

Andrzej B. Czulda: Wiedziałem, że jest wielkim kompozytorem i dyrygentem. Prywatnie był moim kolegą. Bardzo interesował się kinem. Gościł na premierach moich ostatnich pięciu filmów w Muzeum Kinematografii. Dyskutowaliśmy. Był bardzo życzliwy. Lubił bankietować, więc to też nas zbliżyło. Nie wpadłem sam na pomysł zrobienia o nim filmu, ten temat podpowiedział mi nieżyjący już Tadeusz Wijata. – Przecież to wielki człowiek, wielki łodzianin – przekonywał. Zaproponowałem mojemu przyjacielowi Mieczysławowi Kuźmickiemu wspólne napisanie scenariusza. Nie mieliśmy pieniędzy, ale postanowiliśmy, że nakręcimy z Szostakiem wywiad-rzekę, żeby mieć materiały do filmu.

Dlaczego chcieliście to robić, zanim jeszcze zgromadzicie budżet?

Zdzisław dobiegał dziewięćdziesiątki. Coraz trudniej było mu się poruszać. Uznałem, że to ostatni dzwonek. Poprosiłem o pomoc mojego operatora i przyjaciela Jacka Duszyńskiego, z którym pracowałem w latach 80. w Wytwórni Filmów Oświatowych. Wziął kamerę i z Mieczysławem – trzech kolegów – poszliśmy do Zdzisława. Siedzieliśmy u niego trzy dni, wypytaliśmy go o wszystkie okoliczności jego życia.

Zaczął się od tego, że WFO kupiła wasz scenariusz.

Potrzebowaliśmy na realizację około 170 tysięcy złotych. Wystarczyło wyłożyć 30, 40 tysięcy. Resztę trzeba było znaleźć w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej albo w Łódź Film Commission. Ówczesny prezes WFO Rafał Józwiak zaproponował, żebyśmy ten film zrobili u nich. – Łódzka wytwórnia, łódzki reżyser, łódzki bohater – mówił wtedy. Chyba w grudniu 2020 roku WFO podpisała z nami umowę na scenariusz, żeby aplikować o dofinansowanie do PISF. Wkrótce potem Rafał Józwiak awansował do Urzędu Marszałkowskiego. Pełniącym obowiązki prezesa był Sławomir Kalwinek, przez dłuższy czas nic się z filmem nie działo, wniosek do PISF nie został złożony. Gdy prezesem został Waldemar Drozd, sprawy ruszyły do przodu. Przeszliśmy trzy komisje eksperckie i otrzymaliśmy dotację z PISF, więc rozpoczęła się produkcja.

Dlaczego Łódź nie dała pieniędzy na film o Zdzisławie Szostaku?

Zanim poszedł wniosek do PISF, pod koniec 2022 lub na początku 2023 roku staraliśmy się o dofinansowanie z Łódzkiego Funduszu Filmowego, choć wiedzieliśmy, że pieniędzy nie dostaniemy. Wytwórnia podlegał pod marszałka Schreiber, czyli opcję pisowską, a operująca funduszem Łódź Film Commission podlega pod prezydent Zdanowską, opcję platformerską, więc już na wstępie zostaliśmy odrzuceni. Według informacji od producenta nie dostaliśmy żadnego uzasadnienia decyzji*.

Cały wywiad można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2024.